



*Zima w Tatrach Zachodnich.*

*Rafał Malczewski*

## Winsujmy se - Życzenia Bożonarodzeniowe

Kochani, mamy Gody. Opłatek bielyński, Bozo Dziecina, siwy Rok Stary i młodzieńki Nowy, co na progu stoi. Gody! Cas wesołości, nadzieje, miłości i dobra. Cas winsowania ludziskom i sobie. Na tyn to cas, wedle naszyj downyj obyczajności, kce tyz ku Wom syćkim powinsowaniem przepedzić. Niegze syćkim dziywkom, ftorem do wydawacki pilno, świnie we corku po Wiliji zrazu krzonkajom, bo fte chłopa mieć bedom. Niegze tyz kozdo o północku zielonom żabe nondzie, coby chłopcysku na miyłowanie dać mogła. Niegze chłopcyska krwi upusta nie załujom i niom dziywki prziniewolom. Niegze nase Babiny hucom rzeško, bo, kie baba hucy, to mo sie zdrowo. Nom zaś Panie Boze dej cierpliwości, by babskiego hucynio nie słyseć. Kozdemu zaś zyce, by mu sie darzyło wedle jego zyciowij polowacki. Temu, co śperuje, niek naśperuje. Tyn, co cosik kce dopaść, niegze dopadnie. Temu, co wej miyłościom zyje, niek miyłości nie chybio. Wyrchownikom, rzetelnego wyrchowanio. Skolnikom, do nauki rozumności. Farorzom, by nie musieli sumitować przed Panym Bogiem, za swoje owiecki. Mo sie tyz rozumieć, by przy kozdym było zdrowie nicego, hasyn z gazdówki i rozumność zycio. Tego Moji Ostomyyli winsujem syćkim i kozdemu z osobna, na to Boze Narodzynie na tyn Nowy Rok. Hej, kolynda, kolynda! Niegze nom zahucy, do kozdego serca, drózecke wytycy.

„Dumacka” Stanisława A. Hodorowicza  
(Do życzeń dołącza się Redakcja „Tatrzańskiego Orła”)



## THE TATRA EAGLE

Issued by the Tatra Eagle Press

Co-Editors:

Janina Gromada Kedron

Dr. Thaddeus V. Gromada

Technical Editor:

Henry P. Kedron

Computer Consultants:

Mariusz Bargielski, Joseph Gromada

Contributing Editors:

Maria Pudysz, Kraków

Dr. Anna Gąsienica-Byrcyn, Chicago

Address all correspondence to: J. Kedron  
31 Madison Ave., Hasbrouck Hts., NJ 07604Email: [jkedron@gmail.com](mailto:jkedron@gmail.com)[tgromada@mindspring.com](mailto:tgromada@mindspring.com)Annual subscription rate: \$20 in the U.S.  
\$25: outside of U.S.

## HONOROWY PATRONAT

Connecticut:

DRS. ALICIA &amp; JOHN HARBUT

France:

STANISŁAW LASSAK-HELIOŚ

Illinois:

STEPHANIE GUZIAK-BUTERA

ANDRZEJ CZYSZCZON

TED DABROWSKI

JANINA GALICA

KOŁO 20 LITERACKO-DRAMATYCZNE

Im. K. Przerwy-Tetmajera

KOŁO PODCZERWONE NR. 83

ANDRZEJ &amp; MARIA KRZEPTOWSKI

STANISŁAW &amp; ZOFIA KULAWIAK

LEOPOLD &amp; ZOFIA MICHNIAK

DR. BRONISŁAW ORAWIEC-WYŚNI

MICHAEL &amp; CAROLYN RAFACZ

JAN &amp; ZOFIA SŁODYCZKA-MAŚNIAK

ANDRZEJ &amp; BRONISŁAWA STEKAŁA

STANISŁAW &amp; HALINA URBANIAK

KOŁO 41 WRÓBLÓWKA

ZWIĄZEK PODHALAN W AMERYCE

New Jersey:

REV. J. MACIEJ MELANIUK

MAŁGORZATA STOPKA

New York:

JAN S. GACEK, STANISŁAW KOWALCZYK

WOJCIECH SOSNOWSKI

Poland:

KS. JÓZEF URBANIAK

Utah:

WALTER WHIPPLE

## PATRONAT

Florida: Emily Mysliwiec-Zajackowski,

Guam: Kathy Gacek Lampman

Illinois:

Grażyna Baran, Zofia Boblak, Marian &amp; Helena Bryja

Anna Domalik, Janina Duda,

Jane Janik Grzybowski, Nancy Janik Johnson. Koło #

1 Jana Sabaly, Bronisława &amp; Franciszek Łyszczarczyk

Koło 1 Sabaly, Stanisław &amp; Zofia Obrochta

Władysław &amp; Helena Pawlikowski

Ludwika &amp; Jacek Toczek, Anna Ustupka-Chyc

Anna Zalińska, Jacek &amp; Anna Zeglen, Jan Zółtek,

Helena Ziółkowska, Michigan: Jan Konopka, Jan

Konopka, Jr., Maria Konopka Karsan

New Jersey: Henry &amp; Karina Walentowicz

New York:

Antoni &amp; Lunia Chrościelewski

Mary &amp; Richard Hermanowski, Stanisław Kopeć

Dr. Jerzy &amp; Mrs. Krystyna Świerbutowicz

Pennsylvania: Rev. Canon Joseph L. Sredzinski

Utah:

Frank L. Chase

© 2012 Copyright by the Tatra Eagle Press

## “The Tatra Eagle’s” 65<sup>th</sup> Anniversary in 2012

### Book of Essays from “The Tatra Eagle”

#### Dr. Thaddeus V. Gromada

It seems incredible, but “The Tatra Eagle” (*Tatrzański Orzeł*) will mark its 65<sup>th</sup> anniversary in 2012. This quarterly published continuously since 1947 has faithfully devoted itself to the folk culture of Podhale, The Tatra Mountain region in Poland and to the *góral* diaspora in America. It has demonstrated convincingly that it was not a “słomiany ogień” (straw fire project). Thanks to the determination of its editors, especially its co-editor Janina Gromada Kedron, and the moral and material support of its readers both in America and Poland, it has become a unique, iconic publication. When “The Tatra Eagle” came into existence in 1947 Harry S. Truman was President of the United States. He had recently issued his famous Truman Doctrine that led to the Cold War, which did not end until 1990. Podhale and all of Poland found themselves behind the “Iron Curtain” dominated by Soviet Russia and an imposed Communist regime. It was a grim and dangerous period, which threatened our civilization.

“The Tatra Eagle” owes its existence to two naïve teenagers, a sister and brother team, Janina and Tadeusz Gromada, children of Jan and Aniela Gromada, *góral* immigrants, who arrived on Ellis Island in the late 1920’s. These youngsters were editors of their high school newspaper “The Eagle Light” in Passaic, NJ, who had the audacity to propose the publication of a journal whose mission would be to help its readers to become more fully conscious and appreciative of the folk culture of Podhale. Since they had become proudly aware of the richness of this folk culture, they wanted to spread the “good news” to others. Luckily for them, they received enthusiastic support from their father, Jan Gromada who was the founder and President of “Stowarzyszenie Tatrzańskich Górali” Koło 11 of Passaic, NJ. He became Chairman of the Editorial Board of “The Tatra Eagle” and served in this capacity till his death in 1996. Indeed, he became the champion and promoter of this new publication, which began to expand its circulation in *góral* centers not only in America but in Poland also. But it must be noted, that “The Tatra Eagle” never intended to limit its readership to *górale*.

To celebrate this 65<sup>th</sup> anniversary we decided to publish a book, entitled *Tatra Highlander Folk Culture in Poland and America: Essays from “The Tatra Eagle”*, which will be available for sale in early 2012. It will contain a collection of essays in English, which I had written over the span of more than a half -century. Even though most of “The Tatra Eagle” is written in Polish, there is always space devoted to essays and articles in English. We realize that there are many children and grandchildren of *góral* immigrants who do not speak or read in Polish. So it is important to help these persons become more fully conscious and appreciative of their Polish *góral* heritage. It is our hope that the forthcoming book will not only reach persons who are familiar with “The Tatra Eagle”, but also those intrepid readers who are willing to explore the wonderful *terra incognita* of Podhale. The book, which is divided into five chapters: (1. Introduction 2. Podhale, Poland’s “Mystical Altar” 3. *Górale* and American Polonia 4. The Gromada Family and *Góral* Folk Culture and 5. Profiles of Eminent Personalities will give a reader a new and refreshing perspective on Polish culture and encourage cultural pluralism in this country.

Thaddeus V. Gromada, *Tatra Highlander Folk Culture in Poland and America: Essays from “The Tatra Eagle”*. (Hasbrouck Heights, NJ, Tatra Eagle Press, 2012)

**“Tatra folklore is as important to the Tatra National Park  
as its natural environment.”**

(Official statement from the Tatra National Park authorities.)



# Syćkiego po krapce...

## 65 Lecie "Tatrzańskiego Orła"

We wrześniu 2012 r. mija 65 lat od chwili w której swój żywot rozpoczął „Tatrzański Orzeł” na ziemi amerykańskiej w Passaic, w stanie New Jersey. Pismo to, mimo wszystkich trudności i przeszkód ukazuje się przez te lata nieprzerwanie, podtrzymując i rozwijając wśród Podhalań i wśród wielu sympatyków w Ameryce jak i w Polsce zrozumienie dla pięknej kultury podhalańskiej.

Dla uczczenia tej rocznicy postanowiliśmy wydać książkę w języku angielskim p.t. *Tatra Highlander Folk Culture in Poland and in America: Essays from The Tatra Eagle (Kultura Ludowa Tatrzańskich Górali w Polsce i w Ameryce: Zbiór esejów z „Tatrzańkiego Orła”)*, którą będzie można nabyć w najbliższym czasie. Książka ta zawierać będzie eseje red. Tadeusza Gromady pisane na przestrzeni ostatnich 50 lat. Pomimo, że większa część naszego pisma ukazuje się w języku polskim, jednak staramy się poświęcić przynajmniej jedną stronę w języku angielskim. Zdajemy sobie sprawę, że nie wszystkie nasze dzieci i wnuki umieją mówić i czytać po polsku. Dlatego ważne jest, żeby im pomóc w uświadomieniu i docenianiu naszego bogatego góralskiego dziedzictwa kulturalnego.

Mamy nadzieję, że ta mająca się wkrótce ukazać książka dotrze nie tylko do tych osób, którym jest znany „Tatrzański Orzeł” ale również do tych osób, którzy skłonni są do odkrywania „terra incognita” (niezbadanych obszarów) Podhala. Liczymy, że książka ta przedstawi czytelnikom nowe spojrzenie na kulturę polską i pomoże dalej rozwijać pluralizm kulturalny w naszym kraju. W/w książka dzieli się na 5 rozdziałów: 1. Wprowadzenie 2. Podhale, „Ołtarz Tajemniczy” Polski 3. Górale i Polonia Amerykańska 4. Rodzina Gromadów i Kultura Ludowa Tatrzańskich Górali 5. Sylwetki Wybitnych Osobistości.

### PASSAIC, NEW JERSEY

**Małgorzata Stopka, nowym Prezesem Stow. Podhalań w NJ**

W niedzielę 16 października 2011 roku odbyło się zebranie wyborcze w Polsko-Amerykańskim Centrum Kulturalnym w Passaic, podczas którego wybrano nowy zarząd Stowarzyszenia Podhalań w New Jersey, działający przy Związku Podhalań w Północnej Ameryce. W skład głównego zarządu Stowarzyszenia weszli: Małgorzata Stopka, Prezes, Janina Łapczyńska, wiceprezes, Andrzej Cudzich, wiceprezes, Tomasz Bodyziak, skarbnik, Aneta Pieróg-Sudoł, sekretarz.

Po październikowych wyborach, nowa załoga od razu wzięła się do pracy. W ciągu ostatnich miesięcy udało się przygotować tymczasową stronę internetową, założyć skrzynkę pocztową oraz kronikę koła. Również w ostatnim czasie stowarzyszenie wzięło pod swoją opiekę, działający od prawie dwóch lat zespół „Mali Podhalanie”.

W niedzielę 4-go grudnia, w restauracji „The Victorian” w Elmwood Park, New Jersey odbyło się spotkanie ze św. Mikołajem dla dzieci należących do zespołu „Mali Podhalanie” oraz dzieci, których rodzice są w zarządzie koła. Podczas tego mikołajkowego spotkania oprócz wspólnej zabawy i prezentów dla dzieci (grupa liczyła około 60 osób) przygotowany został specjalny kącik plastyczny, prowadzony przez Anetę Pieróg-Sudoł. Na zakończenie „Mali Podhalanie” zatańczyli i zaśpiewali kolędy św. Mikołajowi.

M. Stopką W niedzielę 14 stycznia 2012 r. komitet z Prezesem p. na czele przygotowuje imprezę świąteczno-karnawałową. Będzie to „Góralski Oplątek” który odbędzie się w Polskim Domu „Cracovia” w Wallington, New Jersey. Podczas wieczoru, obiecują organizatorzy, dobrą muzykę, góralskich

rytmów, dobrego jadła i „Jasełka” w wykonaniu dzieci z zespołu „Mali Podhalanie” oraz loterię fantową.

Członkowie Zarządu przesyłają czytelnikom „Tatrzańskiego Orła” najserdeczniejsze życzenia. Niech narodzony Zbawiciel obdarza Was zdrowiem, potrzebnymi łaskami oraz codziennym błogosławieństwem w Nadchodzącym Nowym Roku 2012. Niech da potrzebne siły do bezinteresownej pracy na rzecz podtrzymywania i przekazywania młodemu pokoleniu tradycji i kultury Ojców naszych.

APS

### KOŚCIELISKO

#### Promocja albumu „Strój górali podhalańskich”

18 grudnia 2011 r. w Domu Ludowym w Kościelisku odbyła się promocja albumu wydanego przez Fundację Braci Golec pt. „Strój górali podhalańskich”. Jest to IV tom z serii „Stroje ludowe w Karpatach polskich”, którą honorowym patronatem objęło Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Licznie zgromadzona publiczność wysłuchała wystąpienia autorki albumu dr Stanisławy Trebuni-Staszal oraz autora fotografii Jacka Kutieny. Można było obejrzeć prezentację multimedialną zarysowującą historię i rozwój podhalańskiego ubioru, a także przedstawiającą rozmaite funkcje, które pełni ubiór w góralskiej obrzędowości i kulturze.

JGK

#### Zaproszenie na „Oplątek Koła nr 81 Bustryk 15 stycznia 2012 r. w Domu Podhalań w Chicago:”

*Pytomy na Oplątek, bo tak zwycój koze  
na to naskie Świnyto Narodzenie Boze.  
Bo to tradycjo naszych przodków wiary  
zrodzonemu Bogu złożyć jakie dary,  
I tak naskim, góralskim zwycajem  
święteczne życzenia złożymy se razem  
opłatkem się wspólnie syćka podzielimy  
i miłości krześcijańskiej zadość uczynimy.  
W góralskiej chałupie zastawionym stole  
bedziemy sie gościć w bustrykańskim kole.*

#### Baca nowoczesny

*Jedzie nawalony baca wozem i zatrzymuje go policjant.*

- *No, baco – przegięliście! Kartę woźnicy!*
- *Ni mom...*
- *No to dowód osobisty.*
- *Ni mom...*
- *No to paszport, legitymację – cokolwiek!*
- *Ni mom...*
- *Echhh baco, adres podajcie*
- [www.baca.pl](http://www.baca.pl)



## HISTORIA NART NA PODHALU

### Zaczęło się od bukowej deski...

Norweski specjalista od budowy dróg, inżynier Regnvald Husebye, sprowadził „Latające deski” pod koniec lat osiemdziesiątych XIX wieku, stając się w ten sposób pionierem narciarstwa w Karpatach. Pierwszymi Polakami, którzy zgłębili tajniki jazdy na „ski” byli leśnicy z Tatarowa w Karpatach Wschodnich – Józef Schneider i Marian Mafaczyński. Wykorzystywali oni narty w trakcie częstych zimowych patroli po lasach. W roku 1897 zdobyli na nich dwa szczyty pasma Czarnohory – Chomiak i Howerlę (2058 m. npm).

### A KTO WPROWADZIŁ NARTY W TATRACH?

W „Pamiętniku Towarzystwa Tatrzańskiego” z roku 1892 wybitny taternik, Leopold Świerż zamieścił artykuł poświęcony zimowej wycieczce do Morskiego Oka. Zachęcał w nim turystów do przypinania nart. Artykuł nie spotkał się jednak z szerszym zainteresowaniem z tego chociażby prozaicznego powodu, że turyści zimą w góry nie chodzili...

W archiwum Muzeum Tatrzańskiego w zapiskach Wojciecha Brzezi – można znaleźć informację o subiekcie Mikulskim, który w roku 1894, podczas pobytu w Zakopanem wraz z Janem Fiszerem, dotarł na nartach do Czarnego Stawu Gąsienicowego. Doświadczenia z tej wycieczki opisał we „Wspomnieniach narciarza”, wydanych w 1913 roku: „... cudnie wtedy było w górach. Żadnego śladu człowieka nie było znać, tylko gdzieś wypunktowane tropy lisów. Szalały zasypane aż podachy, drzewa w śniegu. Oblepione śniegiem turnie żadnego głosu nie odbijały, echa nie budziły. Szumu potoków schowanych głęboko pod śniegiem nie było słycać, słowem cisza zupełna przerywa na tylko świstem nart. Słońce grało tak, że trzeba było zdjąć okrycie.”

### Kim był ów śmiałek i autor wspomnień?

Artysta malarz i architekt, wieloletni dyrektor Szkoły Przemysłu Drzewnego w Zakopanem, Stanisław Barabasz, w młodości był działaczem niepodległościowym, a podczas pobytu w Zakopanem zaangażował się w prace Towarzystwa Muzeum Tatrzańskiego oraz Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Początki narciarstwa w Polsce były bardzo trudne – brakowało właściwie wszystkiego, począwszy od nart, a skończywszy na literaturze fachowej dotyczącej tego sportu. Nie było żadnych wskazówek dotyczących techniki zjazdów ze stromych pagórków, a co dopiero mówić o jeździe w górach. Barabasz dochodził więc do wszystkiego metodą prób i błędów.

Był grudzień 1888 roku, Barabasz pojechał na polowanie do Ćwikliny koło Jasła. Ale śniegu spadło tyle, że o polowaniu nie było mowy. I wtedy powstał pomysł skonstruowania drewnianych „ski”, jak wówczas nazywano narty, aby sprawnie poruszać się po śniegu. Znalazły się dwie deski, jedna jesionowa, druga bukowa. Ale to nie szkodzi, dobrze, że i takie są. Wystrugał je tak cienko, jak gdyby miały służyć za linię do tablicy szkolnej... Zaostrzone końce wyparzyło się w gorącej wodzie i wygięto nad ogniem. Te pierwsze prymitywne narty Barabasz przymocował sznurkiem do nóg i używał ich z powodzeniem w czasie polowań. Jedna z owych nart znajduje się dziś w zbiorach Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem.

Wyjeżdżając do Krakowa zabrał deski ze sobą. Tam na Błoniach i pagórkach Kopca Kościuszki ćwiczył jazdę nocami by nikt się z niego nie śmiał. Jak wyglądały te jego pierwsze zjazdy? Były bardzo prymitywne. Nogi trzymał razem, jechał tylko prosto, gdyż nie potrafił jeszcze skręcać. Dopiero w roku 1894, w Zakopanem nauczył się zataczać luki i hamować kijem. Po wspomnianej, pierwszej wycieczce narciarskiej do Czarnego Stawu Gąsienicowego, Barabasz wrócił na osiem lat do Krakowa, gdzie nadal uprawiał jazdę na nartach, próbując daremnie zyskać dla tego sportu zwolenników. Żywszy rozwój tego sportu miał jednak miejsce dopiero po

roku 1901, gdy Barabasz na stałe osiadł w górach. Narty jednak przez długi czas wzbudzały zdumienie, nawet wśród górali. Leśny Gronikowski spotkawszy się po raz pierwszy ze śladem moich nart nie mógł w żaden sposób pojąć, co to może być? „Cosi, kieby sonecki, bo wąskie, popycho sie kijem, juści pewnie cłowiek, ba jak to jeździ”, wspominał entuzjasta nowego sportu, Stanisław Barabasz, który potrafił jeździć serpentynami! Barabasz zachęcał do narciarstwa wszystkich swoich znajomych. Uczył jeździć każdego, pod warunkiem, że ten przekaże swoją wiedzę następnemu, miłośnikowi.

W roku 1907 grupa narciarzy utworzyła Oddział Narciarzy przy Towarzystwie Tatrzańskim. Przewodniczącym został Stanisław Barabasz, a w składzie zarządu znaleźli się m.in. Mariusz Zaruski i Mieczysław Karłowicz. W grudniu 1907 roku Barabasz wspólnie z Zaruskim zorganizowali pierwszy bezpłatny kurs jazdy na nartach. Świadcetwo ukończenia uzyskało sześćdziesięciu siedmiu narciarzy, w tym pięciu przewodników tatrzańskich. Mariusz nazywa „ski” nartami, pojawiają się pierwsze podręczniki Henryka Bobkowskiego i Mariusza Zaruskiego „Podręcznik narciarstwa” oraz Kordynas „Narty i ich użycie”.

Do organizacji pierwszych zawodów narciarskich doszło w roku 1910. Wystartowali w nich narciarze z Zakopanego i... Wiednia. Start nastąpił z Przełęczy Goryczkowej, meta znajdował się na Hali Goryczkowej przy szalaszach. Długość trasy wynosiła 1,5 km. Startowało 9 zawodników. Zwyciężyli Henryk Bednarski z Zakopanego i Gerla z Wiednia – w czasie 1 minuty i 13 sekund. Wkrótce potem zawodnicy Zakopanego zadebiutowali na zawodach poza Zakopanem, w Austrii.

Pierwszymi narciarzami czasów Barabasza byli m. in. górale, Klimek Bachleda i Gąsienica Byrcyn. Dopiero w kilka lat później na śnieżnych trasach pojawiły się rody Marusarzy, Gąsieniców, Bujaków, Czechów, Motyków, Bachledów, Danieli, Stopków, Skupniów, Walczaków, Zubków. Stanisław Barabasz uczył w swej szkole zdolną młodzież góralską. Jednym z jego uczniów był Stanisław Zubek, który skończył szkołę w roku 1913. Osiem lat później założył własną wytwórnę nart, którą prowadził do końca lat 60. Na słynnych „Zubkach” startowała kadra polskich narciarzy do początku lat 60, odnosząc spore sukcesy. Stanisław Zubek nie tylko produkował narty – uprawiał narciarstwo, był zawodnikiem zakopiańskich klubów, a po zakończeniu kariery sportowej został sędzią narciarskim. W latach międzywojennych oprócz wytwórni nart Zubka były jeszcze firmy Józef Fadena, Aleksandra Bujaka, braci Kazimierza i Aleksandra Schiele.

### Baca zali się koledze:

- *Telewizja kłamie nawet w prognozie pogody! Gdy w Warszawie spadło 20 cm śniegu, to krzyčeli, że katastrofa pogodowa. A gdy u mnie po dach chałupę zasypało, mówili że są świetne warunki na narty.*



## ANDRZEJ BACHLEDA-CURUŚ „AŁUŚ”

*Najlepszy Alpejczyk w historii polskiego narciarstwa*



Z lewej: Wojciech Szatkowski, Andrzej Bachleda-Curuś przy muzyce góralskiej.

Kilka lat temu w „Białej Izbie” w siedzibie Związku Podhalan w Zakopanem odbyły się posiadły góralskie, których głównym bohaterem był Andrzej Bachleda-Curuś, dwukrotny medalista mistrzostw świata FIS (z roku 1070 i 1974r.) Tam opowiadał o początkach swojej kariery sportowej, o swojej rodzinie, kolegach z pucharowych tras i o startach na Zimowych Igrzyskach 1968 i 1972. Mówił także o tym jakie są bolączki narciarstwa alpejskiego w Zakopanem. W spotkaniu wzięło udział kilkadziesiąt osób, w tym matka Andrzeja, słynna alpejka, mistrzyni Polski i reprezentantka Polski, Maria Bachleda-Curuś (zmarła w ub. roku. Przep. red.), jej siostra Zofia Gluźnińska z synem Tomaszem i wnuczką Anną. Nie zabrakło też największego kolekcjonera nart w Zakopanem i na Podhalu – Mieczysława Króla Łęgowskiego i przewodników tatrzańskich oraz sympatyków posiadów góralskich w „Białej Izbie”. Spotkanie poprowadził Wojciech Szatkowski, pracownik Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem, który zajmuje się historią narciarstwa w Polsce.

„Tak naprawdę ze wszystkiego w życiu najbardziej udali mi się dobry ojciec (też Andrzej) i dobra matka,” opowiada Ałuś dr W. Szatkowskiemu. „Bardzo ważne, żeby od małego, od dziecka, mieć przyzwoitą, taką jak trzeba atmosferę w domu. Ja miałem szczęście. Nie można powiedzieć, żeby w moim domu żyło się wyłącznie sportem, w każdym razie gnali mnie do roboty ostro i odkał pamiętam miałem zawsze mało czasu. Również na narty... oprócz normalnej szkoły chodziłem również do szkoły muzycznej, uczyłem się języków, nie ma co dużo mówić – w każdym razie miałem mało czasu, za mało, żeby go marnować. Myślę, że to najważniejszy powód, dla którego później, gdy zacząłem jeździć na nartach, udało mi się dojść tak wysoko. Oczywiście, będąc małym chłopcem nigdy nie myślałem tymi kategoriami, ale teraz z perspektywy mogę ocenić, że to było chyba najważniejsze.”

„ (...) prawdziwe narciarstwo jest wtedy, jak się górę najpierw zdobędzie na piechotę.” Karol Wojtyła, narciarz

### Teraz na Podhalu powstaje dużo nowych stacji narciarskich

Można już pojechać m.in. na Rusińskim Wierchu i na Kaniówce w Białej Tatrzańkiej, w Jurgowie, w Cichem, na Harendzie, w Małym Cichem, we Witowie, w Gliczarowie Górnym, w Czerwiennym, w Rabce Zdroju, w Bukowinie, w Czarnej Górze, w Krościenku, w Murzasichlu, w Poroninie i... oczywiście w Zakopanem.

Podczas oficjalnego otwarcia nowego sezonu zimowego 10 grudnia 2011 r. w Białej Tatrzańkiej, marszałek Marek Sowa powiedział jak wiele udało się zrobić w ostatnich latach dla poprawy komfortu narciarzy począwszy od wyciągów i usług towarzyszących.

## Zawody narciarskie o puchar przechodni Związku Podhalan odbywają się w Nowym Targu

Organizatorami tych popularnych zawodów na Podhalu (w 2011 r. odbyły się po raz 29) są: Nowotarski Oddział Związku Podhalan oraz Podhalański Podokręg Narciarski w Nowym Targu. Zawody, które są rozegrane na stoku Zadział w Nowym Targu, są typowo narciarskie z jednym wyjątkiem: w zawodach mogą brać udział wyłącznie członkowie Związku Podhalan w regulaminowym stroju góralskim, czyli: dla kobiet jest to góralska spódnica, serdak lub góralski sweter, chusta góralska; a dla mężczyzn: góralskie portki, serdak lub sweter góralski.

W tegorocznych zawodach wzięło udział około stu członków Związku Podhalan. W slalomie gigancie zmierzyli się przedstawiciele 13 oddziałów. Nowy Targ był najlepszy, drugie miejsce zajął Witów, trzecie – Spytkowice.

Istna zabawa na śniegu!

### Koło nr 47 Klub Narciarski „Tatry” przy Związku Podhalan w Chicago

W dniach 6-8 kwietnia 2011 r. w Breckenbridge w stanie Kolorado odbyły się XIII Mistrzostwa Polonii w Narciarstwie Alpejskim oraz Snowboardzie. Organizatorem tej imprezy był Klub Narciarski „Tatry”, koło nr. 47 przy Związku Podhalan w Chicago.

Klub „Tatry” powstał w 1973 r., kiedy to z inicjatywy Andrzeja Macha spotkało się 20 entuzjastów narciarstwa. W dn. 25 marca 1973 r. wybrano pierwszy zarząd klubu, na czele którego stanął Andrzej Mach. Od r. 2002 do chwili obecnej prezesem jest Piotr Chowaniec. Dzięki współpracy całego zarządu, klub „Tatry” rozwija się we wszystkich dziedzinach. Jedną z wielu działalności klubu jest organizacja Mistrzostw Polonii w Narciarstwie Alpejskim.

### Dr. Bronisław Orawiec-Wyśni, mistrzem narciarskim po raz XV

Honorowy Prezes Związku Lekarzy Polskich w Chicago i lekarz naczelny ZPPA, dr Bronisław Orawiec po raz 15ty wygrał Światowe Mistrzostwa Lekarzy Polonijnych w Narciarstwie, które się odbyły 16 kwietnia, 2011 r.

### Humor góralski

*Najweselszy przewodnik tatrzański, Józef Krzeptowski, kurczowo trzyma się poręczy, jadąc z gośćmi kolejką na Kasprowy Wierch.*

- *Dlaczego tak mocno się trzymacie uchwyty? – zapytał ktoś.*
- *E dy, bo łońskiego roku, kiek jechoł i kiebyk sie był nie trzymał, paniusiu, to byk zleciół dołu. Dynko sie urwało i syčka poleciełi, ino jo sie ostoł.*

*Początkujący narciarz pyta bacę:*

- *Czy ten zjazd jest niebezpieczny?*
- *Nie, panie, syčka zabijają się dopiero na dole.*

*W wagoniku kolejki na Kasprowy turysta rozmawia z góralelem:*

- *Baco, a co by było, gdyby ta lina się urwała?*
- *A to by było... trzeci raz w tym tygodniu.*



*Józef Zych*

## Jak roz Jacek Zwoliniów groł byckowi kolynde...

Sed se roz Jacek Zwoliniów z Polon du domu na Ostys. Groł tam u Fakłów na weselu. Ale wesele sie juz skończyło, choć niby miało być do cwortku – bo Fakła, beło nie beło, rachował sie do hrubsyk gazdów – ale ze to wyycie, akuratnie fte beły sienne zbiórki, no i do tego wybrało sie na piyknom pogodzie, to juz we wtorek wiecór ni miał fto tończyć, bo sie prawie syćka poozchodzili du domu. Jacek tyz ni miał tam wiencyj robić, to tyz na drugi dziyń rano, dudki, co ik dostał za granie sowoł do kiesonki, pozegnał sie piyknie ładnie ze syćkiemi, wsadził gęśle pod pazuche i posed du domu, haj.

Zrazu sło mu sie niesporo, bo i nie wyspany beł, no i w głowie mu sumiało be trunku beło dość, ale nowiyncyj to go ozmarzyła Zosiokowa Wikta ze Zubsuchego. Jak se przybocył to jej obłapanie, bośkanie, no i te inkse rzeczy, co sie robiły kie se spali w jacie na sianie, to jaz mu sie słabo robiło. Wielkie scyńście, pomysłoł – ze moja Kaska tego nie widziała, bo niek Bog broń – nie dokończył, bo sie nagle naloz po kolana w potocku.

Zje kas mie diabli zanieśli – zamrucoł kie wygramodlił na brzyzek. Obeżroł sie na syćkie strony cy go ka fto nie widzioł, strzepoł sie z wody i zawrócił pod wik, na Nędzówke.

Słonko podchodziło jus pod połednie, kie sie Jacek naloz pod Skupniowom Polanom. Piekło strasnie, a tu wiaterek ani nie suśnie. Do tego pić mu sie kciało, no i nogi go nie kciały słuhać. Siod se przeto na wancie co se leżała koło drógi, i zacon sie ozpatrzował po świecie. Bo tyz beło sie na co popatrzyć, iiego postłuhać. Ze syćkik stron sły ku Jackowi: i śpiewanie juhasów, i wyskanie pasterek, i zbiercenie przeróznyk zwonków i zwonecków, a polon zaś od siana, słychno beło klepanie i bruszenie kós. Ale ze syćkiego tego, to lo Jacka nomilso beła ta muzyka, co to jom zawse grajom ozpolone od słonecka skole. Syćko by doł, zeby ino móg jom pojoneć i pote zagrać, to tyz wzdzyknon:

Hej, miły, mocny Boze! Jakis tyn świat piykny! Hej, cemus to jo ni moze tak, jako to słonecko, abo tyn wiaterek, chodzie se po syćkik turniak i grać! Hej, Boze, Boze! Zebyk to móg tak jak oni przelatować wsendy, to chodźiłyk se od turni do turni i podsłuchowoł, a cobyk ino jakom nucicke chycił, to zaroz byk jom zagroł na całom dziedzine. Dniami, nocami chodźiłyk se po wyrchak i groł. Piyrso byk muzykom witoł słonecko kie wychodzi z zo Pienin na niebo, a ostatni zegnoł kie sie bee ukladać do spania za Zabiom Górom. Hej, Boze, Boze!

Sycre musiały być Jackowe pragnienio, bo ni stond, ni zowond naloz sie zaroz na samiutkiyj grani Kominów. Syroki świat sie przed nim ostworzył. Ka ino okem siognąć miał se pod nogami i te syćkie regle z polami, i te doliny z wsiami i insymy

dziedzina, a nad sobom zaś: przepiynke siwuśkie niebo. Jak bez mgłę dochodziło do niego zbiercenie kierdeli po upłazak, przeróżne śpiywanio, ale ze syćkiego tego, to nowyrażnij słysoł tom muzyke jakom zawse grajom ozpolone od słonka turnie. Z radości zacon hipkać z wyrchu na wyrch, z turni na turnie, i patroł na te syćkie dziwy, jakik cłek nie godny widzieć na jawie. Nie długo sie ciesył Jacek swoim scyńściem, bo mu jakisi zły duch podsepnom zeby tak skocył na Molkówke i przypatrzył sie jako sie jego baba grzeje przy sianie. Na swoje niescyńście usłuchnon tego septanio i skocył na Kundzine wonte, co se leżała nad polanom i zacon patrzyć na Kaścynie robote.

A Kaśce beło iście gorąco. W kosuli ino i w podpasce grabiła siano od wału i od casu do casu zgarniała rynkom wode z cola i rusajone podposkom, zeby choć jakim takim scypte wiatru uchycić pod spód. Z razu nie widziała Jacka, bo gembom beła obrucona ku kolibom, ale cosik musiało jom piknonć, ze sie jakisi dusa podśmiywo śnij ze tako je robotno, bo sie obeżrała poza sie i dożrała na „wancie” swojom umiłowanom pocieche. Cym pryndzyj prasła grabiami o zym, jaz sie ozleciały na kawołecki, i dalij ku Jackowi z pazdurami:

Tuś mi ty wisielcu! Ty niegodnino! To jo, odedu ni moze chycić przu robocie, a ta psiokrew bee sie podśmiywać se mnie, he?! Ho, ho, mom cie ptosku, mom! Teroz mi tu, Jacuś, musis zapłacić za te syćkie noce cok ik sama przespała, kieś se ty obłapioł i boškoł swoje freirki! Zapłacis mi i za te robote, cok jom za tobie musiała robić? Za syćko, słyssys? Ty psioduso jedna. A mos, a mos...

Co jak co, ale mom wielkie scyńście, ze to syćko beło nie na zywo – zamrucoł Jacek kie sie pozbiyroł ze zymi. Bo to wyycie, coś nie coś sie mu zdrzymło kie se siedzioł na wancie, i dopiero kie spod na zym, i łbym wyrznon o plot, opamiyntoł sie na cysto. Scyńście jesce ze gęśli nie połomoł.

Dobrze nie bardzo, ledwo sie jedna biyda skończyła Jackowi, juz drugo zaczyna go skrobać. Pić mu sie strasnie kciało. Namyśloł sie juz wrócić nazod do tego potocka ka sie tak piyknie skompoł rano, ale se przybocył, ze tu Kasi na Skupniowyj polanie je rolucołka, i ze w nij woda dobro co cud. A ze to nie precki beło, i do tego po samyj dródze pozbiyroł sie i fnetki beł juz koło płotu ftorym tego polana ogrodzono.

Zeby mie ta fto nie widzioł, bo gotowy pomysleć, ze tam ide co ukraść – pomysłoł se Jacek kie zerki przeskocył. Ale koło izbicy nie beło nikogo próc krowiny co sie pasła pod jasieniami, to tyz sed śmiało. Krowina zaś, skoro ino widziała Jacka, zaroz sie przestała paść. Zrazu stoła ino i patrzała, ale jak sie ino przibliżył ku niyj, zaczyna sie bocyć i grzybść nogami. Nie bardzo Jacek uwazowoł na to jyj bocynie, bo wypatrzowoł ducołki, ale kie ta niby

„krowina” pochylała na dół rogi, i co skocył mogła leciała na niego, uwidzioł ze to nie śpasy i pryndko wskocył za jasiyń, haj.

Zje ta psiokrew naprowde kce mie poboś – pedzioł kie sie juz sowoł za drzewo. Dyć to bycek nie krowa. Toś ty taki bratku? Cekojze, jo ci sie i tak nie dom.

Zacon sie toniec: fto warcyjso. Bycek sie upor ze weźmie Jacka za rogi, a Jacek zaś, ze sie nie do, ze i do wiecora moze sie tak wywijać. Beł ino w strachu, zeby go fto nie nadeżroł ze z byckem tońcy. Coby mie mieli na ozorak, to by mie mieli – pomysłoł se. I fto wiy jako by sie to syćko skończyło, zeby beł przypadkiem nie zabrzenoć na strunak.

Byckowi, kie to uslysoł, jak by fto w łep doł. Stanon jak by beł w zym murowany, ino te swoje cyrwone ślipie wbił w Jacka. Jacek w mig zrozumiom co sie świyncy, i jakim ino nopiykniyjom umioł nute, takim zagroł byckowi. Bycek z radości wywalił ozór i słuchoł, ale niek by ino Jacek na file przestoł grać, zaroz sie broł do niego z rogami.

Zle bee - pomysłoł Jacek. To diabliśko gotowe mie tu do wiecora trzymać i dać ludziom na pośmiewisko. Cosik trza robić, by sie z stela wydostać. Juz wiy. Beem sie zadkem cofoł ku płotu i groł tyj weredzie, a tam se juz dom rade. Obeżroł sie pryndko ka jest nobliżyj ku zyrdkom, i grajonec drobnego, zacon sie pomalu zadkiem cofać. Ciyńsko beła ta dróga lo Jacka, bo musioł uwazować i na bycka i pod nogi zeby sie na cym nie wykopyrtonoć, i od casu do casu zerknonć na świat – cy ta kogo diabli nie niesom. Kie jus zased zadkem tak, ze pocuł zerdky za sobom, zacon sie z byckem targować.

Wiys co, byciu, pockojze tu na filecke, a skoce za plot, fajke se zakurzyć. Nie kces? Toś głupi. Przynioź byk ci kunicyn piyknyj. Nie kce pocekać, to nie trza, itd.

Słonko jus kawołek zesło z połednia, a Jacek stoł jesce pod płotem i groł. Pore razy przigotowoł sie chycić zyrdek i przeniyc sie na drugom strone, ale go tak bycek przipilnowoł, ze ze serdoka ino fastrygi ostały. Moze by sie to syćko i źle skończyło, zeby Jackowi nie zaświtało w głowie: Kie nie pomogła tako muzyka, to moze pomogom jak mu piosnecki zagrom. Nie wiele ik ta umioł, ale co umioł to groł jedne po drugij, ale byckowi ani w głowie beło ustompić. I dopiyo kie zagroł ostatniom co umioł, bo jom zawse na Gody growoł „W zlobie lezy, ftoz pobiezy” i co na to powiecie. Bycek kie tom piosnecke uslysoł, jak ci sie nie prasnie na kolana tak, jaz rogami zarył do zymi. Tego trza beło Jackowi. Jedyn zwyrty i jus jest za płotem. Bycek tyz skocył z rogami, ale telo ino skorzystoł, ze łbem wyrznon w kulicki, haj.

Jacek zaś poprawił se ino kapelus na głowie, i na całom polane zaśpiywoł:

*Ej, kie mie nie zabili, na holi owcorze,  
ej, to mie nie zabijom, lachy podkówcorze.*





W. Boratyński (ze zbiorów Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem)

## ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE

Wyjątki z wigilii góralskiej

### OJCIEC:

Teroz wom zycym syćkim  
w tyn pastyrskom noc  
cobyście scęścio w zyciu mieli moc.  
Tobie Matka, niech Betlejemska  
gwiozdka świyaci  
cobyś miała duzo pociechy z dzieci  
cobyś przykrości w doma nigdy nie zaznała  
zebyś tyn dom, te dzieci i mnie  
całe zycie rada widziała. Amyn.

### MATKA:

A jo wom zycym, kochane dzieci  
i ty ojce  
coby my bez całe roki zyli w Bozj łasce.  
Gwiozda Betlejemska niek bedzie  
ostrogom miyłości,  
coby mnie i tobie sanowały  
nase dzieci.  
A wy, dzieci, cobyście były  
jak tyn Jezus mały  
bo my za to z tatom dostompimy  
wielkiy chwały. Amyn

L.M. (1977)

Roman Dzioboń

## Do Betlejemu

Słyszycie?

Dzwóniom na Pastyrke!  
Cy to głosy Janiołów słychać  
nad Gorcami?  
Cy to śpiyw hańtyf pastyrzy  
z Betlejem  
co ku Stajynce śli w nocy  
z owcami?

Widzicie?

Gwiozda blinko  
w oziskrzonym niebie  
co ciymnom chustom spiyno  
calućkie Podhole  
ta sama Mędroów wiedła  
coby nie zbłądziyli  
co dziś drózke ozświetlo  
dlo mnie i dlo Ciebie

Podźmy!

Za głosem dzwónów  
Janielskim śpiywaniem  
ostowmy syćko  
co zabrać nie worce  
brzemiaćko grzychów  
prańnijmy ze siebie –  
zaniyśmy Dziecku jedno:  
cyste serce...

## PODŁAZY

U nas na przykład jest taki zwycój, że we wilijom Bozego Narodzynio jest o północy pasterka. Idzie sie na tyn pastyrke, pote z pasterki idziemy zaś na podłazy pomiyndzy somsiadów. No i tak se idziemy i idziemy. Ten ma to naryktowane, ten ma wódkę naryktowanom, ten zaś ma piwo i casem sie trafi jesce oscypecek, no i kielbasa i tak sie idzie od jednego do drugiego, to sie nazbiera kielusek, tu dwa, tu trzi, to sie popije, to zacnom pote na ostatku śpiewać.

No ale nie pedziołek jako to sie zachodzi na podłazy. Włazi sie do ty izby, do gazdy, no i pokwoli sie Pana Boga i pote sie gada tak:

*Na scyńście, na zdrowie, na to Boze Narodzenie,  
coby sie wom darzyło, mnozyło syćko boskie  
stworzynie,  
cobyście mieli wołków jako w dachu kołków,  
cobyście mieli owiecek jako w mrowecniaku  
mrówecek,  
cobyście mieli cielicek jako w lesie jedlicek,  
cobyście mieli baranków, jako w sklepie kaganków,  
na scyńście, na zdrowie, na to Boze Narodzenie,  
na tyn Nowy Rok,  
coby wom nie wypad z pieca jedyn bok,  
ani jedna skała, bo by sie wom wielga skoda stała,  
ani nawet z pieca ruła, bo by pote gospodyni zhrubła.*

Stanisław Bąk  
(Sabalowe Bajania)



**CHICAGO, IL****XXIV Międzynarodowy Festiwal Folklorystyczny****„Na góralską nutę”***To była „wielka radość nie ino dlo góroli.*

Dwunastego listopada 2011 r. – pierwszy dzień festiwalowych pokazów w Domu Podhalan przy 4808 S. Archer w Chicago – zdominowali tancerze z Kanady. Zespół Pieśni i Tańca „Kujawiacy z Kitchener” z Ontario zaprezentował wiązanki tańców żywieckich i nowosądeckich oraz z Kujaw. Równie udanie prezentował się zespół „Harnasie” działający przy Związku Podhalan w Kanadzie. Ponadto w sobotnie popołudnie na scenie zaprezentował się zespół meksykański „Mexican Folkloric Dance Co. of Chicago” oraz rodzime grupy: „Kościeliscanie”, „Chochołowianie”, „Odrowąż”, „Białodunajcanie” w wydaniu dziecięcym i młodzieżowym oraz „Dzianisanie”. Umiejętności taneczne i wokalne zaprezentowała także Królowa ZPPA Zuzanna Sołtys i „Zbójnik Roku” Jan Janik. Miała miejsce prezentacja stoisk folklorystycznych twórców ludowych oraz wspierającej Związek Polsko-Słowiańskiej Federalnej Unii Kredytowej.



Z lewej: Wojciech Dorula, Mariusz Zaliński, Józef Cikowski

Niedzielną odsłonę Festiwalu wraz z Józefem Cikowskim prowadził Wojciech Dorula. Rozpoczął ją występ górali kanadyjskich, a następnie na scenie pojawiały się miejscowe grupy: „Szkółka Pieśni i Tańca przy ZG ZPPA”, zespół dziecięcy i młodzieżowy „Giewont”, „Ślebodni w USA”. Pokaz uświetnił występ grupy górali bałkańskich „Ethnic Dance Chicago” oraz hawajska grupa „The Barefoot Hawaiian”.

Finałem niedzielного koncertu było wręczenie nagród w postaci „Oskarów Góralskich” za zdobycie pierwszych, drugich i trzecich miejsc w Konkursie Par Tanecznych, który odbył się wcześniej. Tradycyjnie już statuetki „Góralskich Oskarów” przygotował znany twórca ludowy Stanisław Kulawiak. W ciągu dwóch dni trwania festiwalowych pokazów na scenie Domu Podhalan, która w wielu przypadkach okazywała się zbyt mała, żeby pomieścić wszystkich tancerzy, zaprezentowało się ponad 1000 osób.

Z pewnością wyrazy uznania i podziękowania należą się wszystkim uczestnikom, kierownikom, instruktorom, muzykantom, sponsorom oraz tym, którzy pracowali nad przygotowaniem i przeprowadzeniem Festiwalu wraz z prezesem Andrzejem Gędkiem, wiceprezesem Józefem Cikowskim oraz z Anną Zalińską, Annę i Józefa Zoń oraz grupę wolontariuszy.

AB/NEWSRP

**Marysia Leya, tegoroczna absolwentka  
Yale University**

Marysia Leya, córka dr Fredego Leyi, znakomitego kardiologa rodem z Podhala, ukończyła studia biologiczne (przedmedyczne) z wyróżnieniem na prestiżowej uczelni Yale University. Dalsze studia pobierać będzie na elitarnej uczelni Feinberg School of Medicine przy Uniwersytecie Northwestern w Evanston, Illinois. Jej brat, Greg Leya, osiąga również znakomite wyniki akademickie na Harvardzie, gdzie studiuje biologię molekularną i komórkową jako główny kierunek i ekonomię lub politykę zdrowotną jako drugi kierunek. Życzymy młodym studentom dalszych sukcesów naukowych a Rodzicom szczerze gratulacje.

**Publikacje nadesłane do Redakcji:**

S. A. Hodorowicz, Podhalańców myśli wyszukane, Podhalańska Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa, Nowy Targ, 2011.

80 lat Związku Podhalan w Północnej Ameryce w obiektywie. Związek Podhalan w Północnej Ameryce, Chicago, IL, 2011.

„Podhalanin”, nr. 36, grudzień 2011 – Magazyn Związku Podhalan w Ameryce, Chicago, IL

**Kalendarz imprez w Związku Podhalan  
w Chicago na rok 2012:**

Styczeń: 8 Opłatek ZPPA; 29, Przegląd Kolędniczy. Marzec: 3 – Dzień Pułaskiego, 4 – Wręczenie stypendiów Komitetu Edukacyjnego Związku Podhalan, 22 – Wielkopostny Dzień Skupienia w Munster, Indiana, 18 – Józefinki Muzykanckie, 31 – Pokaz robienia palm i Droga Krzyżowa ulicami Chicago. Kwiecień: 15 – Wybór Zbójnika Roku, 21 – Bal Królowej Podhala, 22 – Msza Podhalańska. Maj: 5 – Parada Trzeciomajowa, 19 – Majówka. Lipiec: 22 – Piknik Podhalański. sierpień 11 – 12 – Pielgrzymka, 19 – Odpust Podhalański. Wrzesień: 30 – Wybór Królowej ZPPA. Październik: 14 – 25 lecie Radia ZPPA, 21 – Konkurs par tanecznych, 27 – Różaniec ulicami miasta Chicago. Listopad 10-11 – Festiwal „Na Góralską Nutę”, 31 – Sylwester.